

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich,
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
optaca się 40 hel., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

**Czas najwyższy odnowić przed-
płatę i wyrównać zaległości ze-
szłego wieku!!!**

WYROK.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493. orzekł, że zamieszczony w Nr. 5. czasopisma „Szkolnictwo“ z dnia 15. lutego 1901. artykuł pod tytułem: I. „Nasze krzywdy“ w ustępie od „Okazało się“ do „goryczy“? str. 35. łam 2. II. „Gospodarka ojca Bobrzyńskiego“ w ustępie od „ks. Bielenin zaciekle klerykał“ do końca str. 38. łam 1 i 2. zawierają znamiona występku z §. 300. a w drugim artykule nadto z §. 488. u k. 1 art. V. ustawy z 17. grudnia 1862. L. 8/63. D. pp. że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w obu tych artykułach autor przez wyszydzenie poniżej zarządzenia urzędowe c. k. władz szkolnych rządowych oraz w ten sam sposób pobudza przeciw nim do pogardy i nienawiści, zaś w artykule drugim nadto obwinia fałszywie wiceprezydenta c. k. krajowej Rady Szkolnej oraz nowo mianowanego dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Krakowie o czyny niehonorowe, mogące ich poniżyć w opinii publicznej.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy
Kraków, dnia 15. lutego 1901 r.

Morelowski.

Petycyja do Rady państwa

(wniesiona przez Zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych dnia 4. b. m. na ręce posła Wojtygi).

Wysoka Izbo!

Od dłuższego szeregu lat dopomina się galicyjskie nauczycielstwo ludowe podwyższenia płac i unormowania stosunków służbowych, stosownie do potrzeb czasu — u wszystkich ciał ustawodawczych — jak

dotąd jednak bez skutku. Częściowa a kilkakrotnie przedsiębrana regulacyja plac i zmiana administracyi szkolnej nie odpowiada ogólnem żądaniom nauczycielstwa, nie uciszyła zatem powszechnie podnoszonych skarg, ale owszem rozbudza coraz większe rozgoryczenie.

Nie można przypuszczać, by Władze rządowe i ciała ustawodawcze umyślnie dla nauczycielstwa nieprzychylne zajmowały stanowisko, — ale jest jedna przyczyna, która żądaniom nauczycielstwa ludowego nie daje należytej podstawy, ale przeciwnie nadaje pewien pozór niekonsekwencyi. Tą zasadniczą przyczyną, tym szkopułem, o który rozbijają się najślusniejsze nasze żądania, jest: brak określenia charakteru służbowego nauczycieli (lek) ludowych w obowiązujących ustawach szkolnych, skąd płynie ustawiczne pokrzywdzanie nauczycielstwa i ignorancya ich żądań, bo nie tylko sami nauczyciele nie wiedzą, czem są w społeczeństwie: czy sługami, czy urzędnikami, czy to urzędnikami krajowymi czy państwowymi, ale i władze z tej samej przyczyny nie wiedzą, jak traktować nauczycieli, i tu leży dowolna a nad wyraz krzywdząca interpretacya §. 55. ust. państwowej z dnia 14. maja 1869.

W dziedzinie praw i obowiązków nauczycieli ludowych panuje jeszcze większy chaos z braku określenia charakteru służbowego poszczególnej jednostki — i nierzadko prześladowany nauczyciel musi dochodzić swych praw przed państwowym Trybunałem Administracyjnym, który dopiero orzeka o słuszności sprawy.

Aby usunąć tak przykry stan rzeczy, wyprowadzić nauczycielstwo ludowe z roli wiecznego kopciuszka, i samej władzy dać możność racjonalnego orzekania w sprawach bytu i praw nauczycieli dotyczących, koniecznem jest ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych.

W wykonaniu tego postulatu podpisany Zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych prosi Wysoką Izbę o dodanie do obecnej ustawy szkolnej oso-

bnego tytułu, określającego kategorycznie charakter służbowy nauczycieli ludowych i wydziałowych.

W Nowym Sączu dnia 3. lutego 1901.

Z. Mayer
Za sekretarza.

Gutowski Józef
Prezes.

NAJPILNIEJSZE REFORMY SEMINARYALNE.

W ostatnich czasach weszła na porządek dzienny rozmaitych ankiet i komisji sprawa reformy seminariów nauczycielskich. Wszyscy, których sprawa ta bliżej obchodzi, rozdzielili się na dwa obozy; jedni starają się dowieść jak na dłoni, że proponowane przez nich reformy są konieczne, inni przeciw tymże reformom stanęli murem. My na razie należymy do tych ostatnich — sprzeciwiamy się każdej reformie, która mogłaby pociągnąć za sobą obniżenie poziomu wykształcenia nauczycieli, która tychże nauczycieli chciałaby przemienić w *lepszych chłopów*, przyprawić cały stan nauczycielski o jeszcze *większe niż dotąd lekceważenie, spowodować rozdział w szeregach tego stanu, zamknąć pewnym jednostkom drogę i możliwość dalszego kształcenia się, narazić szkolnictwo ludowe jeśli nie na upadek, to w każdym razie na zastój*. Jesteśmy natomiast zwolennikami każdej reformy, *zapewniającej nauczycielowi wyższe wykształcenie, oświacie ludowej rozwój i postęp, społeczeństwu korzyść i pożytek*. Tą zasadą kierowani, uznajemy, że nasze seminaria nauczycielskie domagają się gwałtownie pewnych reform, a choć artykułem niniejszym nie mamy wcale zamiaru podawać jakichś nowych, a gotowych projektów, to przecież pozwalamy sobie na skreślenie kilku uwag, zasługujących na to, aby się nad nimi zastanowiono.

Podajemy fakta. — Statystyka egzaminów dojrzałości wykazuje w ostatnich latach olbrzymie liczby uczniów seminaryalnych, którzy padają podczas egzaminów dojrzałości. Z faktu tego dochodzimy do wniosku, że w seminariach naszych coś się stanowczo popsulo. Uczeń, wykazujący dobre postępy przy przeehodzeniu z jednego roku na drugi — pada przy maturze. A więc albo seminaria mało uczą, stąd brak wiadomości ogólnych występuje *dopiero przy egzaminie dojrzałości*, albo same egzamina w stosunku do nauki w seminarium są *zatrudne*. Czego innego się uczy, a czego innego żąda się od kandydata nauczycielskiego przy maturze. Albo przy maturze pyta się o rzeczy niepotrzebne, albo w seminarium uczy się rzeczy niepotrzebnych, potrzebne omijając. Plan nauk jest zatem w każdym z obu wypadków wadliwy, naraża młodzież na szkodę materyalną i moralną, wspiera i powoduje dalszy brak nauczycieli w kraju naszym. Seminaria nasze potraciły starsze wybo-

rowe siły nauczycielskie, a zapełniają się coraz to częściej nauczycielami bez wymaganej ustawą kwalifikacyi do szkół średnich. Egzamin wydziałowy wystarcza do otrzymania posady głównego nauczyciela w seminarium. Może być, że i tu leży poważna przyczyna licznych reprobowań przy maturze. O posady nauczycielskie przy seminariach nie chcą się teraz starać profesorowie gimnazjalni — dowodem tego ostatni konkurs na posadę głównego nauczyciela w żeńskim seminarium naucz. we Lwowie. *Jest to objaw wcale nie pocieszający*. Na dyrektorów seminarijnych brak uzdolnionych kandydatów; musi się je obsadzać prowizorycznie (kierownikiem), albo poruczać księżom, którzy jakkolwiek mają studia uniwersyteckie, to nie pedagogiczne tylko swoje właściwe *zawodowe, teologiczne*. Seminaria potrzebują pedagogów, a nie teologów. Władze szkolne nie zdobyły się do tej pory na wydanie osobnych podręczników dla seminarium, stąd nauka odbywa się sposobem łatanym, w różnych seminariach na różnych podręcznikach, wycofanych z innych szkół średnich. Stan ten sprzyja rozsiewaniu takich bredni i głupstw, jak to, że zakres nauki w seminariach nie wybiega poza zakres niższych klas szkół średnich, bo nikt właściwie nie wie, czego się w seminarium uczy i w jakim zakresie. Stan ten utrudnia także złożenie matury aksternistom, którzy padają całemi gromadami nie dla braku wiadomości ale jedynie dla tego, że ci nie mając pod ręką przepisanych podręczników, nie byli w stanie wiadomości swych należycie uporządkować. Seminaria podają wychowankom pewien zakres wiadomości ogólnych, *do zawodu przygotowują niedostatecznie* i niejeden maturzysta objawszy na wsi posadę, nie umie nawet odróżnić poszczególnego roku nauki od stopnia naukowego, *o ustawach szkolnych, prowadzeniu aktów i t. d. nie ma pojęcia, często i podziału godzin zrobić sobie sam nie potrafi*. Tak samo o nauce dopełniającej dowiaduje się dopiero na miejscu. Nauka w seminarium odbywa się sposobem czysto mechanicznym. Uczniowie kują na pamięć szczegóły, daty, formułki i ustępy, ale nauka taka nie ówoczy młodzieży w myśleniu, nie daje jej tej koniecznej rzutkości i samodzielności myśli — nie kształci umysłu, tylko go przeładowuje. Ćwiczenia praktyczne nie wybiegają poza szablony planów naukowych i instrukcyi. Seminariów żeńskich jest za mało. Stypendya seminarijalne rozdawane są w za wielkiej liczbie, a za małej ilości; lwią część pieniędzy stypendyjnych pochłaniają internaty. Szkoły ćwiczeń przy seminariach nie odpowiadają ustrojowi szkół krajowych.

Tylko taka reforma, która usunęłaby wskazane powyżej braki, jest potrzebną i pożyteczną. Żadna inna korzyści nie przyniesie, a zresztą sprawy te są

pilniejsze, niż rozdzielenie seminaryów *na typy*, w których zatrzymałyby się różne typowe braki i wady.

Nowa instrukcja

dla c. k. krajowych inspektorów szkół. *)

§. 10.

Inspektorowie są obowiązani podległe im seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie wraz z połączonymi z niemi szkołami ćwiczeń, przynajmniej raz w roku szczegółowo zhospitować. Są powołani i obowiązani, skoro zostali przez Radę Szkolną krajową do tego przeznaczeni, do kierowania egzaminami dojrzałości w męskich i żeńskich seminaryach naucz.

Podróże urzędowe w celu hospitacyi poszczególnych szkół rozmaitej kategorii i połączonych z niemi kursów nauki dopełniającej jakoteż w zakres szkół ludowych należących specjalnych zakładów naukowych, należy tak urządzić, aby w przeciągu 3 lat mogli zhospitować wszystkie szkoły swego rejonu urzędowego.

§. 11.

Inspekcyja seminaryów naucz. męskich i żeńskich ma obejmować wszystkie klasy seminaryum, wszystkie klasy szkoły ćwiczeń, jakoteż wszystkie siły nauczycielskie i wszystkie przedmioty naukowe.

Także podczas hospitacyi szkół ludowych mają inspektorowie krajowi być na nauce, o ile to jest możliwem, we wszystkich klasach i u wszystkich nauczycieli. Jest też ich obowiązkiem, celem osiągnięcia jednolitego działania, sprawy szkolne z przewodniczącym Rady Szkolnej okr. szczególnie zaś z inspektorem okręgowym omawiać wyczerpująco.

Mają podczas hospitacyi tak seminaryów naucz. jakoteż *szkół ludowych* zwrócić szczególną uwagę na ogólny stan zakładu naukowego, przekonać się o dotrzymaniu przepisane go planu naukowego, jakoteż o postępowaniu naukowem i wychowawczem sił nauczycielskich, a gdyby poczynione spostrzeżenia tego wymagały, mają celem okazania właściwego postępowania osobiście tok nauki ująć, *bez narażenia jednakże na szwank powagi nauczyciela.*

Mają dalej zwrócić uwagę na należyte zrozumienie i zastosowanie się do rozporządzeń władz szkolnych ze strony nauczycielstwa; mają przekonać się o stanie karności szkolnej, o zachowaniu się uczniów poza szkołą, o troskliwości szkoły, o higienę szkolną, o rodzaju wspólnej działalności sił nauczycielskich o **stanie lokalności szkolnych i materalnych potrzebach szkoły**, o używanych książkach naukowych i istniejących środkach naukowych; o stanie i zarządzie biblioteki dla uczniów i nauczycieli, o prowadzeniu

*) Na mocy rozporządzenia c. k. Ministra Oświaty i Wyznań z dnia 3. lutego 1899 l. 9751.

urzędowych pism a w szczególności o treści protokółów konferencyjnych.

§. 12.

Inspektorowie szkolni krajowi mają poczynione podczas hospitacyi spostrzeżenia udzielić nauczycielom szkoły, a to w zakładach o więcej siłach nauczycielskich na konferencyi całego grona nauczycielskiego, i przy tej sposobności udzielić, celem usunięcia spostrzeżonych nieprawidłowości niezbędnych rad i wskazówek, *jakoteż wysłuchać możliwych zażeń i życzeń* nauczycieli. Upomnienia i uwagi, które krajowi inspektorowie mają czynić poszczególnym nauczycielom, dotyczących ich zachowania się lub też pod względem podagogiczno-dydaktycznym, **nie są w regule przedmiotem konferencyi inspekcyjnej**, lecz mają być, jeżeli to się pierwszy raz dzieje, udzielone nauczycielowi dotyczącemu *tylko w obecności kierownika zakładu*. Z przebiegu konferencyi inspekcyjnych ma być spisany treściwy protokół, który należy w myśl §. 8 tej instrukcyi do sprawozdania wizytacyjnego załączyć. Uwierzytelniony odpis tego sprawozdania przedłoży Rada Szkolna krajowa wraz z powziętymi wnioskami i poczynionymi zarządzeniami z dołączeniem protokołu konf. Ministerstwu oświaty.

§. 13.

Zadaniem krajowych inspektorów szk. jest dalej nadzór nad urzędowaniem komisji egzam. dla nauczycieli szkół lud. i wydz., stawiać odpowiednie wnioski celem urządzania i zaprowadzania kursów dla dalszego kształcenia nauczycieli, istniejące kursa hospitaować, szczególną zwracać uwagę na przebieg konferencyi okręgowych, przygotowywać materyał do konferencyi krajowych i w nich osobiście przewodniczyć.

Nauczyciele w parlamencie.

Nie bez interesu, jak sądzimy, będzie dla naszych Czytelników wiadomość, że w nowym parlamencie zasiada 8. posłów, nauczycieli ludowych i wydziałowych. Sześciu z pośród nich należy do stronnictw postępowych; dwaj inni, jeden naturalnie z Galicyi, a drugi z Vorarlbergu weszli tam, jako klerykałno-konserwatywni. Pierwsze miejsce w tem gronie zajmuje nauczyciel Seitz, wybrany jako socyalny-demokrata z kuryi miast Floridsdorf — Korneuburg. Człowiek wszechstronnie wykształcony, świetny mowca, reprezentant wszystkich społecznych dążeń wolnościowych, wróg każdej reakcyi, obdarzony charakterem o stalowym charcie. Drugi, czesko-narodowy poseł Czerny, nauczyciel w Czechach, wyszedł z urny wyborczej w kuryi V. W tejsamej kuryi wyszedł z okręgu Litomierzyskiego nauczyciel Schreiter, a z IV. kuryi okręgu Trutnów nauczyciel Kaspar, obaj niemieccy radykali. Kuryę IV. z Przedarulanii reprezen-

tuje klerykał Thuruher, a krakowską antisemita Wojtyga. Drexel (niemiecka partya ludowa) i Sokol (Młodoczech) należeli już dawniej do parlamentu i weszli tam teraz podobnie. Gromadka ta reprezentuje w greckiej sali najrozmaitsze stronnictwa, od najskrajniejszych postępowych, do skrajnych konserwatywnych i klerykalnych.

Sam fakt, że aż 8. miejsce dostało się nauczycielom, jest wielce pocieszającym, wskazuje na to, że nauczycielstwo ludowe cieszy się u ludności bezprzykładnem zaufaniem i popularnością, a fakt ten nabiera tem większego znaczenia, że skromne stanowisko nauczyciela, jego stosunki materialne, utrudniają mu tylko, a nie ułatwiają zdobycie mandatu. A mandaty te nie zostały nauczycielstwu wcale podarowane, lecz zdobyte nakładem długoletniej pracy i trudu. Praca obywatelska nauczyciela wśród ludu sprawiła to, że lud poznał swoich prawdziwych przyjaciół, a nauczyciela zaczął uważać za swego naturalnego przewodnika, swego doradcę, rzecznika swoich interesów i oddał mu mandat poselski.

Dla nas wybór postępowych nauczycieli ma jeszcze o tyle większe znaczenie, że posłowie ci są także przywódcami nauczycielstwa ludowego w walce, jaką ono toczy o oświatę ludową, dobro szkolnictwa i polepszenie swego bytu. Czerny, redaktor organu związkowego czeskich nauczycieli, Schreiter, a szczególnie Seitz, jeden z najzdolniejszych nauczycieli w Austrii, dyrektor komitetu prawnej obrony nauczycielskiej — ci ludzie od całego szeregu lat poświęcają swe siły i zdolności pracy dla dobra nauczycielstwa ludowego — mandaty poselskie w ich rękach, to *gwarancya* lepszych jeszcze skutków i korzyści tej pracy.

Nauczycielstwo galicyjskie ludzi takich jeszcze nie ma. Brak nam zdolnych nauczycieli w pracy pozaszkolnej, brak ludzi inicjatywy i polityków, ruch nauczycielstwa ludowego w Galicyi jest jeszcze za małym, za nadto nieśmiałym, aby się z nim liczone a nadto nie potrafiłszy dotąd dla ruchu tego pozyskać szerokich zastępów ludowych. Trzeba nam tedy wejść pomiędzy lud, wziąć się do pracy obywatelskiej, dla dobra całego naszego społeczeństwa i dobra własnego. Niech lud nasz zrozumie, że szkoła to jego przyszłość, że nauczyciel to naturalny przewodnik ludu i jego przyjaciel. Pozyskanie ludu dla sprawy oświaty i postępu — oto obowiązek naszych nauczycieli! Do sprawy tej niebawem jeszcze powrócimy.

Szkolne Kasy oszczędności w Austrii i Belgii.

Z dzienników niemieckich dowiadujemy się, że austriackie ministerstwo oświaty zwróciło nareszcie swą uwagę na kwestyę szkolnych kas oszczędności.

W rozporządzeniu wydanem do krajowych władz szkolnych znajduje się również w załączeniu kwestyonarz, który mają wypełnić kierownicy poszczególnych szkół. Już nadeszło wiele uchwał i wniosków ze strony konferencyi nauczycielskich okręgowych i Rad Szkolnych okręg. zdążających do tego, aby biednym dzieciom szkolnym rozdawano bezpłatnie pocztowe karty oszczędności po 10 halerzy. Jak bardzo pożyteczną okazała się taka instytucya, okazuje się najlepiej z niedawna opublikowanego sprawozdania państwowej kasy oszczędności w Brukseli, o oszczędnościach, istniejących tam od lat 30 pocztowych kas oszczędności.

Ze sprawozdania na rok 1899 wyjmujemy następujące daty: W Belgii istnieje 9.535 szkół elementarnych; z tych 6.974 a więc 73% wszystkich szkół ludowych, przyjęło na siebie dobrowolnie obowiązek budzenia i pielęgnowania sposobem praktycznym i nieustanną zachętą zmysłu oszczędności u młodzieży szkolnej.

Z ogólnej liczby 1,085,177 dzieci uczęszczających do szkoły korzystało z szkolnych kas oszczędności 350 182 dzieci, których oszczędności wynosiły z końcem roku 1899 kwotę 8,116.731 franków. Prócz tego oszczędzało w kasach szkolnych 16 489 uczniów z 968 szkół średnich i innych zakładów wychowawczych, oszczędności ich wynosiły 477.038 franków. W ogóle wynosiły oszczędności 366.671 oszczędzających dzieci szkolnych z końcem roku 1899 8,593.769 franków, z której to kwoty złożono 8,467.077 franków w belgijskiej państwowej kasie oszczędności, zaś resztę 126.692 franków złożono częścią w prywatnych kasach oszczędności, częścią zaś użyto na zakupno papierów wartościowych.

U nas cicho, bośmy pod każdym względem w tyle za innymi! . .

Kilka słów o robotach ręcznych kobiecych i wypracowaniach piśmiennych.

(Głos z kraju).

W numerze 3-cim wspomniano o wynagrodzeniu za roboty ręczne kob. ale gdzie zapewne, że nie u nas — w Morawii!

Sprawy tej nie powinniśmy zasypiać, jeno wziąć się energicznie do tego co nas boli — a na przyszłość nie pozwolić żonom, córkom i siostrom udzielać tej nauki za tak liche, bo żebracze wynagrodzenie 40 K. rocznie. Na same igły, nici, napastrki, płatki, włóczki, kanwy, etc. nie wystarczy.

Może się komu wydaje, że to 2 godzin tygodniowo, to nic. Każdej dziewczynie zwłaszcza początkującej na samo nawlekanie i tylko zaczynanie trzeba więcej jak 2 godzin.

Wejdzmy do tej szkółki wiejskiej — w czasie gdy roboty ręczne odbywać się mają, cóż tam ujrzyć. Czy myślicie panowie, że sumienna i gorliwa żona,

córka lub siostra nauczyciela spełnia ten niewdzięczny obowiązek dla tych 40 K. — gdzie tam. Jeżeli by tylko dla tych 40 K. to i mówić nie warto by o robotach ręcznych. Samo wewnętrzne jakieś zadowolenie pociąga osobę inteligentną, szlachetną do tych istot biednych dziewcząt wiejskich, które także mają instynkt do wszystkiego co piękne i pożyteczne. Ale na to wszystko poświęca się nie dwie godzin lecz więcej jak 10 przed godzinami szkolnymi i poza godzinami — gdyż w 2 godzinach bardzo mało można co zrobić w tygodniu.

Nad sprawą tą tak ważną zastanawiała się konferencya okręgowa w Glinianach — gdzie na wniosek jednego z kolegów plenum konfer. postanowiło odnieść się w tej sprawie do Rady Szkol. krajowej, żądając wynagrodzenia co najmniej od 100 - 200 K. rocznie — a to tem więcej, iż Władze starają się w obecnych czasach czem raz więcej wymagać postępu z tej nauki — a w dodatku roboty te jak i inne wypracowania piśmienne ma każda szkoła przedłożyć przy końcu roku szk. do publicznego oglądania.

Przedstawcieli sobie panowie i panie — warta to wystawiać swą pracę za lada jakie bądź wynagrodzenie przed forum publiczności. No i cóż pomyśli ktoś, jeżeli coś nie będzie tak wykończona starannie jak trzeba? Znajdzie się znów taki, który nie znając dobrze spraw nauczycielskich bo ich znać nie chce — ten powie: iż nauczycielki robót ręcz. kob. nie zadawały sobie pracy przez cały rok nad tym przedmiotem.

Postawiono także wniosek na co podpisało się całe grono konf. okr. gliniańskiej żądać stanowczo i odnieść się w tej sprawie do Władz szkolnych celem wynagrodzenia za tak żmudne i męczące poprawianie wypracowań piśmiennych. Tego właśnie wszyscy bez wyjątku jak jeden mąż powinniśmy domagać się, gdyż nas wszystkich ta sprawa żywo interesuje i obchodzi.

Nie tak nie zabija i nie nuży nauczyciela, jak to monotonne ślęczenie nad zadaniami przed i po godzinach szkol., ba nawet do późnej nocy i rankami.

Zamiast, iż nauczyciel wiejski szkoły 1-klasowej (bo tego najwięcej te zadania zabijają) ma odpocząć sobie spokojnie po całodziennych mozolach, pomyśleć swobodnie o swoich dzieciach, wypytać ich lekcyi wieczorami lub rankami, zamiast pomyśleć o domu i całej familii — wyrzekaj się ty ojcze wszystkiego nawet niby to w godzinach wolnych dla ciebie, zamykaj się w swej celi bakałarskiej, ślęcz całemi godzinami najwięcej w niedziele i święta nad wypracowaniami, których czasem nawet sam dyabeł nie mógłby przeczytać, ale ty ślęcz biedny głodomorze, bo jeżeli opuścisz nieznaczących kilka błędów, tak zaraz dostaniesz wytknięcie za nieprawidłowe i niestaranne poprawianie zadań.

Koniec końcem wypracowania te a raczej bazgrania, zabierają nauczycielowi więcej czasu z poprawianiem jak całodzienna nauka. Na dowód tego bodaj choć ogólnikowo podam charakterystykę ze szkoły 1-klasowej z 2-ma językami krajowymi. Jeżeli na przykład nauczyciel w szkole 1-klasowej ma 40 uczniów na rannej nauce t. j. na 3 i 4 stopniu — to już ma sporą paczkę zadań do poprawy t. j. 40 ruskich + 40 polskich zadań — po 10 zadań na I. kurs i II. co czyni razem 1.600 zadań na stopniu 3 i 4. Dalej 40 zeszytów rachunkowych po 10 zadań na kursa = 800 zadań rachunkowych — co stanowi ogólną sumę zadań polskich, ruskich i rachunkowych razem 2.400, nie licząc ćwiczeń kaligraficznych i rysunkowych na tych stopniach.

Co dalej, nauczyciel w 1-klasowej szkole ma i po południu na stopniu II. zwykle po nad 30 uczniów mniej więcej. Zadań na I. i II. kurs po 15 co czyni razem 900; rachunkowych po 10 na I. i II. kurs — będzie ich 100 razem. Ogółem II. stopień w 1-klasowej szkole daje 900 + 600 zadań do poprawy t. j. 1.500 razem + 2.400 rannych = 3.900 prócz kaligrafii jeszcze na II. stopniu, którą z wielką przeprowadza się trudnością.

To nie żarty dla biednego głodomora! Gdzie mu tyle sił i mózgu starczy to wszystko przez rok przesłęć.

Mamy takie sprawy zamilczać — o nie — nigdy — przenniędzy! Komu jeszcze nie wyschła mózgowica albo już wysycha od tego co powyżej się wyluszczyło, niech krzyczy — niech upomina się o prawa swoje, o wynagrodzenie, które mu się słusznie należy za jego trudy i mozoly, bo obcy nas nie znają a swoi znać nie chcą, a my sami siedzimy jak robaki w chrzanie — ani rusz dalej — jak woły w jarzmie ciągniemy brzemie — ciężar niewinnie na nas włożony.

Panowie Koledzy i Koleżanki nie zasypiajcie czasu, notujcie i zapisujcie wszystko co was boli — i wam dokucza — donoście o tem do szczerzej i otwartej — jedynej naszej gazetki — wspomagajcie ją bądź to piórem a co najwięcej rozszerzaniem pisemka tego w jak najszerszych kołach. Na konferencyach okręgowych nie potakiwać głowami lub na wszystko zgadzać się — może to lub owo dla nas nie potrzebne, może skropi się później dobrze na naszej skórze. *Mówcie za sobą i brońcie się jak możecie*, bo nastają czasy groźne i czem raz groźniejsze, szczególnie dla nauczycieli niższego typu.

WĘDZA SZKOLNICTWA GALICYJSKIEGO.

Pod powyższym tytułem daje „Nowa Reforma“ bardzo ciekawe porównanie Galicyi z Czechami, które ma-

ją o $\frac{3}{4}$ miliona ludności mniej od Galicyi naszego kraju. Dzięki zapobiegliwości naszych „rządowych posłów“ mamy 16. szkół rolniczych t. j. 2 wyższe, 2 średnie i 12 niższych (w tem leśną i ogrodniczą).

Jakże mizernie wygląda nasze szkolnictwo rolnicze w porównaniu z Czechami, które mają 63 szkoły tego rodzaju, lub nawet z Morawami, które posiadają 40 szkół rolniczo-gospodarczych. W Czechach są 2 szkoły mleczarskie, 2 sadownicze, 1 piwowarska, 5 dla nauki gospodarstwa kobiecego — u nas brak tego wszystkiego. Najgorzej zaś przedstawiają się nasze niższe szkoły rolnicze. Cóż znaczy 10 szkół włościańsko-gospodarczych na kraj tak rolniczy, jak Galicya! Czechy mają ich dla swoich włościan 42, Morawy 31 — nasz Sejm natomiast zdobył się aż na 10 szkół rolniczych dla pięciomilionowej ludności wiejskiej i małomiejskiej naszego kraju!

Czechy: Galicya:

Szkół ludowych i wydziałowych	5618	3905
Gimnazyów rządowych i pryw.	56	31
Realnych szkół rządowych i pryw.	26	6
Seminaryów nauczycielskich rząd.	18	12
Przemysłowych fach. rządowych	23	6
Rolniczych rządowych i krajowych	63	16

Jeżeli weźmiemy w rachubę tylko same rządowe zakłady, to okaże się, że Czechy mają gimnazyów o 19, szkół realnych o 17, seminaryów nauczycielskich o 6, wreszcie szkół przemysłowo-fachowych o 17 *więcej niż Galicya*, czyli że Galicya posiada o 59 szkół rządowych mniej, niż kraj o trzecią część co do obszaru mniejszy od naszego.

Kraj, którego reprezentanci byli dotychczas najwierniejszymi sprzymierzeńcami każdego rządu, posiada wszystkich szkół rządowych — nie wyłączając szkół akademickich — prawie tyle, ile wynosi sama nadwyżka szkół w innym mniejszym kraju, którego posłowie odmienną zwykle politykę uprawiali. Tak się to dziwnie plecie na tym tu świecie — politycznym!

Dodać jednak trzeba, że w porównaniu z Rosją Galicya jest znakomicie uposażoną w różnego rodzaju szkoły i jej nędza szkolna wydawać się tam może zbytkiem.

Ciężka dola.

Do „Kuryera Lwowskiego“ piszą z Przemysła: Smutne stosunki panują wśród nauczycieli ludowych w Przemysłu. Przed kilku laty głośny był fakt, że jeden z nauczycieli ludowych, należących do okręgu przemyskiego, chciał przejść do sądu na woźnego: jako nauczyciel pobierał bowiem 400 złr., a jako woźny byłby dostał 800 złr. Inny przeniósł się do kolei na podurzędnika, obecnie zaś zanotować wypada fakt ucieczki zdolnego, przez 13. lat sumiennie spełniającego obowiązki swe w Przemysłu, na czyciela ludowego, p. Maksymiliana Jacyka

Nauczyciele ludowi pobierali poprzednio w Przemysłu 600 złr., a po dziesięcioletniej służbie 720 złr., obecnie w skutek reorganizacji mającej zapewnić lepszy byt tym białym murzynom, pobierać mają 600, 700 i 800 złr. Zdawałoby się niewtajemniczonym bliżej, że przynajmniej $\frac{1}{4}$ część nauczycieli pobierać powinna 800 złr. Tak jednak nie jest. W Przemysłu trzeciordnem mieście, na kilkudziesięciu nauczycieli zatrudnionych w pięciu szkołach miejskich, zaledwie kilku znajduje się takich szczęśliwców, którzy dzięki protekcji lub też innym wpływom pobierają 800 złr., kilkunastu pobiera 700 złr., ogół zaś zadowolnić się musi 600 złr. W dodatku Rada szkolna, kierując się systemem oszczędnościowym, nie obsadza wcale posad nauczycieli kierujących, wyręczając się zwykłymi nauczycielami, i tak w Przemysłu od września z. r. wakują trzy posady kierowników szkół miejskich.

Stosunki te naturalnie nie wpływają dodatnio na nauczycieli. Rozgoryczenie panuje wśród nich wielkie i każdy, który może opuszcza posadę, przenosząc się gdzie indziej. Postąpił też tak i p. Jacyk. Po 13 letniej zawodowej służbie sądził, że przecie należy mu się 700 złr., rocznej pensyi, Rada Szkolna inaczej jednak o tem sądziła.

Rzucił więc p. Jacyk posadę, rzekł się wkład ki składanej do funduszu pensyjnego i przeniósł się wraz zrodziną do Wiednia, gdzie na początek dostał posadę w Länderbanku z pensją 800 zł.

Wszyscy nauczyciele życzą swemu koledze szczęścia na nowej drodze. Dodajemy dla uzupełnienia koresp., że w tym czasie był właśnie w Przemysłu inspek. kraj. p. Dziedzicki i miał sposobność przekonania się naocznie o wszystkim. Niechaj więc wykorzysta ten fakt i w sprawozdaniu swoim otworzy oczy p. Bobrzyńskiemu, że tak dalej być nie może, bo wszyscy co zdolniejsi nauczyciele uciekają, a pozostają tylko tacy co pozostać muszą.

Nie lepiej dzieje się i w innych miastach klasy II. Znamy mnogie wypadki, gdzie starszy nauczyciel, liczący 7—10 dzieci, a spełniający najgorliwiej obowiązki swego zawodu, po 24-ach latach służby pobiera 600 złr. rocznie! Na dowód przytaczamy wyjątek z listu od jednego starszego kolegi, który pisze: „Obecnie po dwuletniej, wyczerpującej pracy do egzaminu wydziałowego, która do reszty zrujnowała moje słabe zdrowie, otrzymałem i to z wielkimi trudnościami posadę starszego nauczyciela w mieście (liczącym 20.000 ludności) z płacą niższą od listonosza lub rewizora policyi, bo aż pełnych 1.200 kor. i 120 k. na pomieszkanie!

Prawda, że po 20 latach nienagannej służby aż nadto wielka płaca? Będę opłacał z niej pomieszkanie 400 koron. i utrzymywał żonę, pięcioro dzieci i matkę staruszkę. Każdy przyznać musi, że stosunki moje nie są wcale do pozazdroszczenia, a co boleśniesz, że nie wiem, kiedy tę mizerną płacę podwyższyc raczą!

Może tych kilka słów krwawymi głoskami pisanych poruszą zatwardziałe serca naszych opiekunów, aby przegłądać zechcieli wykaz nauczycieli starszych, pobierających gwoli oszczędności płace najwyższego stopnia.

WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Jan Aleksiewicz, kierownik szkoły 2-kl. w Czernylawie (pow. Jaworów) zmarł w grudniu z. r.

Grzegorz Oleksów, kierownik szkoły w Nowicy (pow. Kałusz) zmarł w grudniu z. r. na suchoty.

Józef Boehm, nauczyciel w Wojsławiu (pow. Mielec) zmarł na zapalenie płuc dnia 22. stycznia b. r.

Wiadomości potoczne.

Kurs akademicki dla nauczycieli ludowych i wydziałowych. Jeżeli austriacki nauczyciel ludowy albo wydziałowy pragnie kształcić się dalej, to jest on zmuszonym jechać do Szwajcaryi lub do Niemiec. Za granicą znaczą tedy świadectwa dojrzałości z seminarium naucz. daleko więcej aniżeli w Austrii, a wszelkie usiłowania nauczycielstwa i maturzystów wiedeńskich seminarium, aby im dozwolano uczęszczać na Uniwersytet w swoim kraju, spotykały dotąd nieprzewyżczone trudności ze strony najwyższych władz szkolnych. Jak we wszystkich wypadkach również i w tym skazanem zostało nauczycielstwo wiedeńskie na własną pomoc, a jego starania znalazły w kołach akademickich silne poparcie. Oto Towarzystwo austriackich docentów Uniwersytetu postanowiło urządzić w ciągu tegorocznych wakacji czterotygodniowy kurs wykładów w przedudnej okolicy miasta Wolfsberg w Karyntyi. Życzliwe dla nauczycielstwa miasto ofiarowało bezpłatne umieszczenie. Opłata za udział w wykładach wynosi 20 Kor. zaś koszt utrzymania około 3 Kor. dziennie; dla biednych kolegów postanowiło stowarzyszenie udzielać stypendyum po 40—50 Kor. A u nas?...

Co o nlm sądzą Koledzy? Na wzmiankę o zwróceniu „Szkolnictwie“ przez p. Wojtygę: pisze nam p. P. . . „Że poseł nauczycielski zwrócił „Szkolnictwo“, dał tem najlepszy dowód swojej głu... Uwaga o tem czynie szlachetnego kamerdynera Stańczyków aczkolwiek była na swoim miejscu, to przecież nie mogła ona wzruszyć zatwardziałego serca i tępego umysłu, bo ludzie tego pokroju na wszystko są obojętni!“

Banicya „Polaka“. Rozszerzanie wychodzącego w Krakowie „Polaka“ zostało w Niemczech zakazane na przeciąg dwóch lat. Pruski minister sprawiedliwości wymierzył sobie sprawiedliwość! „Polak“ wykraczał przeciwko jego pojęciom politycznym, więc rzucił na niego kłatwę banicyi. „Kulturny“ naród, oparty o milionową armię, drży przed polskim pismem, uważa go za niebezpiecznego wroga państwa! Możemy chyba być dumni z tego strachu i cieszyć się z nieudolnej metody na jego odpędzenie użytej. Ucisk wytwarza reakcyę; dopóki ją odczuwają i wytwarzają miliony, możemy kpić sobie z pruskiej buty i hakatystycznej wściekłości.

Górą błaga. W okręgu R. wsi H. jest nauczyciel, który chciałby uchodzić za wzór dla innych kolegów.

Pan ten z zawodu nauczyciel, a z urodzenia blagier, urzęduje na ogrodzie koło szkoły co rocznie szopki, które ni działwie ni nauce szkolnej żadnych nie przynoszą korzyści, a tylko narażają nauczycielstwo całego okręgu na szykanę i nagany ze strony łatwowiernego inspektora okręgowego. Począwszy od grządek, a skończywszy na tabliczkach, opatrzonych napisami lub powycinanymi z cenników nasion obrazkami, doborowych okazów wazryw — *wszystko tam jest obliczone na błagę!* Proponujemy owemu panu, aby u wejścia do „ogrodu“ umieścił na specjalnej tablicy obrazek mały, wycięty z podręcznika zoologii i opatrzył go własnoręcznym podpisem, a potem zabrał się do rzetelnej pracy w szkole, pilnował lepiej godzin szkolnych, a także cokolwiek grzeczniej obchodził się z mieszkańcami swej wsi, których potrzeba zmusza do przestąpienia progu mieszkania „pana dyrektora“.

Dziwna obojętność. Od dłuższego czasu spostrzegamy niewytłumaczony objaw wśród naszego nauczycielstwa, mianowicie, że o śmierci kolegów dowiadujemy się dopiero w kilka miesięcy i to od osób trzecich, zazwyczaj przy zwrocie „Szkolnictwa“. W kilku wypadkach same wdowy doniosły nam o śmierci swych mężów!! Jedna z koleżanek, która przesyła nam wiadomość o zgonie ś. p. Grzegorza Oleksowa, tak pisze: Każdy nauczyciel, skoro zachoruje powinien napisać na kartce korespondencyjnej swój własny nekrolog, kartkę zaadresować do „Szkolnictwa“ i polecić komuś z domowników, aby na wypadek śmierci, kartkę ową nadał na pocztę. Smutne a jednak prawdziwe!...

Zarząd gal. Tow. n. lud. po myśli §. 6 lit. c. przesłał telegraficznie p. Magdalenie Śnieszkowej, wdowie po ś. p. L. A. Śnieszku członk. Towarzystwa jednorazową zapomogę w kwocie 52 Kor. (Notatkę powyższą umieszczamy jako odpowiedź na list jednego z członków naszego Towarza).

Do liczby emigrantów notujemy p. Szylaka nauczyciela z Równi, który po kilku tygodniowym apostołowaniu czmychnął z posady.

Składki. Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ E. B. 2 k, K. M. 1 k, K. D. 1 k, R. J. 1 k 65 h, L. J. 25 h, Z. szk. U. 80 h.

Na pomnik dla ś. p. Kisielewskiego B. H. 2 k 80 h.
Dla wdowy po ś. p. L. Śnieszku K. D. 2 k..

PODZIĘKOWANIE.

Do Szanownego Zarządu „Szkoly polskiej“
w Schodnicy.

Za nadesłanych nam dnia 30. z. m. 28. Koron, jako część dochodu z Jasiełek, a ofiarowanych na cele naszego Towarzystwa, wyrażamy niniejszem za dar ten nasze szczerze podziękowanie staropolskimi słowy: „*Bóg zapłać!*“

Z Zarządu galic. Towarzystwa naucz. ludowych.

W Nowym Sączu dnia 11. lutego 1901.

Z. Mayer
wiceprezes i zast. sekr.

Gutowski Józef
prezes.



Koledzy i Koleżanki!

Przez oświatę droga do wolności i szczęścia!

Dlatego oświecajcie się, czytajcie jak najwięcej, ale czytajcie pisma postępowe i gazety prawdziwie życzeniwe dla spraw oświaty i nauczycielstwa. Nadto prenumerujcie Wasze jedyne pismo „Szkolnictwo“, które jak dotąd również i nadal bronić Was będzie i piętnować nieustraszenie wszelkie krzywdy i nadużycia, jakie się Wam dzieją.

Niechaj więc w każdym domu nauczycielskim znajdzie się „Szkolnictwo“.

W każdym domu szczerze polskim powinna znajdować się gazетка p. r.:

„POLAK“

wychodząca co miesiąc w Krakowie rok VI, bo z niej najlepiej dowiedzieć się można o tem wszystkim, co każdego uczonego Polaka obchodzić powinno.

Przedpłata na cały rok wynosi w Austrii 2 korony, w zaborze pruskim 2 marki, w Ameryce 1/2 dolara, w innych krajach zagranicznych 3 franki.

Ktoby nie znał „Polaka“, a chciał się z uczeiwą tą i prawdziwie polską gazetką zapoznać, niech napisze kartkę kor. pod adresem: Redakcyja „Polaka“ w Krakowie, ul. Szlak, l. 26 — a otrzyma bezpłatnie numer na okaz.

Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników, 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.

Tygodniowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas. opracowany na podstawie planu naukowego przy zastosoaniu Instrukcyi. Cena egz. 1 Kor. 60 h. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po niższej cenie z roku 1896: 90 hel.; z r. 1897: 40 hel.; z r. 1898 30 hel. Za wszystkie trzy razem 1 Koronę.

Mamy na składzie:

1. „Praktyczny nauczyciel“ przez Dra . . . ralkiewicza. Część I 1 zlr. 15 ct. Część II. 1 zlr. 40 ct. Część III. 1 zlr. 60 ct.
2. „Elementarz obrazkowy“ przez dyrektora Ł. Żwierkowskiego za egz. 40 ct.
3. „Nasze ciernie“ zaledwie kilkadziesiąt egzemp. po 10 ct.
4. Wybór zawodu przez prof. Kukuczka, cena 10 ct.
5. „Zbiór ćwiczeń piśmiennych“ cena egz. 1 kor. 10 h.
6. „Nowe pieśni kościelne“ z nutami przez J. Kaszyckiego. Cena 10 sztuk z przesyłką 44 hal. (1 szt. 4 hal.)
7. Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi? 30 hel.
8. Z krainy nędzy 30 hal.
9. Co Sejm zrobił dla nauczycieli? 30 hal.

„NOWA REFORMA“

dziennik demokratyczny, wychodzący w Krakowie kosztuje wyjątkowo dla pp. Nauczycieli ludowych 2 Kor. miesięcznie. W tygodniowym „dodatku powieściowym“, dołączanym bezpłatnie co tydzień w formie jednego arkusza do „Nowej Reformy“ jest nader interesująca powieść.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

Prosimy pamiętać Koledzy o funduszu prasowym, za który wysyłamy z każdego numeru kilka dziesiąt egzemplarzy „Szkolnictwa“ życzliwym Posłom, wpływowym osobistościom, członkom Rad Szkolnych okręgowych i Redakcyom czasopism w kraju oraz zagranicą.

DZIECI.

uczęszczające do szkoły, potrzebują w czasie szybkiego rozwoju ciała posiłnego pożywienia. Szczególniej doniosłości jest pierwsze śniadanie, z którego czerpać mają siłę i energię do dziennego zajęcia.

Dawajcie też dzieciom obok kawy i bułki naszą z „Quaker Oats“, którą bardzo szybko i łatwo przyrządzić można. Przepis do przyrządzenia „śniadania“ umieszczony na każdej paczce

Quaker Oats

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające



wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa)

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 zlr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należności lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 10 do 65 zlr. nożne od 40 do 120 zlr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.